

Reperkusje Jezusowego wezwania do bezgranicznego przebaczenia „z serca” (Mt 18,21–35) w *Zapiskach więziennych* bł. kard. Stefana Wyszyńskiego

Repercussions of Jesus' call for limitless forgiveness
“from the heart” (Matthew 18:21–35)
in the *Prison Notes* by Blessed Cardinal Stefan Wyszyński

Łukasz Florczyk
Wydział Teologiczny,
Uniwersytet Opolski, Polska
lukasz.florczyk@uni.opole.pl
<https://orcid.org/0000-0002-4490-3522>

Abstract: This article consists of two main parts. In the first part, the author, using the historical-critical method, explored the pericope Matt. 18:21–35. The aim of the analyses undertaken (literary and exegetical-theological) was to identify the essence of Jesus' message about forgiveness. It turns out that both passages (Matt. 18:21–22; Matt. 18:23–35) are loosely related and emphasize different aspects of forgiveness. The first text emphasizes the quantity of forgiveness (always), and the second – the quality (“from the heart”). In the second part of the article, the author, based on *Prison Notes*, explored the statements of Blessed Cardinal Stefan Wyszyński on the subject of forgiveness. In turn, the aim of these analyses was to determine whether and to what extent the Primate of the Millennium implemented the message stemming from the pericope Matt. 18:21–35 in his life. Based on the notes of Cardinal Wyszyński, we can conclude that he was in favor of unlimited forgiveness “from the heart”. Such an attitude of the Primate of the Millennium can be an excellent practical commentary on the dialogue between Peter and Jesus (Matt. 18:21–22) and the parable of the unforgiving servant (Matt. 18:23–35).

Keywords: boundless forgiveness; forgiveness “from the heart”; Peter; king; unforgiving servant; Stefan Wyszyński

Abstrakt: Niniejszy artykuł składa się z dwóch zasadniczych części. W pierwszej z nich autor, posługując się metodą historyczno-krytyczną, przebadał perykopę Mt 18,21–35. Celem podjętych analiz (literackiej i egzegetyczno-teologicznej) było wyłonienie istoty Jezusowego orędzia o przebaczeniu. Okazuje się, że oba passusy (Mt 18,21–22; Mt 18,23–35) są ze sobą luźno powiązane i kładą nacisk na różne aspekty dotyczące przebaczenia. Pierwszy tekst akcentuje ilość przebaczenia (zawsze), a drugi – jakość („z serca”). W drugiej części artykułu autor, na podstawie *Zapisków więziennych*, przeanalizował wypowiedzi bł. kard. Stefana Wyszyńskiego na temat przebaczenia. Z kolei celem tych analiz było stwierdzenie, czy i w jakim stopniu Prymas Tysiąclecia realizował w swoim życiu przesłanie wypływające z perykopy Mt 18,21–35. Bazując na zapiskach kard. Wyszyńskiego można wywnioskować, że opowiadał się on za bezgranicznym przebaczeniem „z serca”. Taka postawa Prymasa Tysiąclecia może stanowić doskonały komentarz praktyczny do dialogu Piotra z Jezusem (Mt 18,21–22) oraz przypowieści o nielitościwym dłużniku (Mt 18,23–35).

Słowa kluczowe: przebaczenie bezgraniczne; przebaczenie „z serca”; Piotr; król; nielitościwy dłużnik; Stefan Wyszyński

Wprowadzenie

W Ewangeliach pojawia się wiele tekstów podejmujących zagadnienie przebaczenia. Jezus nie tylko uczył, że trzeba przebaczać, lecz również pokazał, jak należy to czynić. Jedna z siedmiu prośb, zawartych w Modlitwie Pańskiej, brzmi: „i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mt 6,12)¹. Po zaprezentowaniu tekstu tej modlitwy Chrystus dodał, że ludzie, którzy będą przebaczaali, sami doświadczą przebaczenia od Ojca Niebiańskiego (Mt 6,14; Łk 6,37). I odwrotnie – osoby, które nie przebaczą, nie zaznają przebaczenia ze strony Boga (Mt 6,15). Jezus wielokrotnie przebaczał ludziom, np. odpuścił grzechy człowiekowi sparaliżowanemu (Mt 9,2) i nawróconej grzesznicy (Łk 7,48.50), nie potępił kobiety cudzołożnej, lecz wezwał ją do przemiany życia (J 8,11), darował swoim oprawcom (Łk 23,34) oraz wybaczył skruszonemu łotrowi i obiecał mu raj (Łk 23,43). Z tego wynika, że miłość i przebaczenie mają wyróżniać naśladowców Chrystusa.

Wezwanie do przebaczenia odnajdujemy również w perykopie Mt 18,21–35. Autor artykułu, posługując się metodą historyczno-krytyczną, postara się przebadąć ten tekst pod kątem literackim, a następnie dokonać analizy egzegetyczno-teologicznej. W ten sposób będzie można odpowiedzieć na kilka pytań: czy Piotrowi rzeczywiście chodziło o siedmiokrotne przebaczenie? Kim mogli być bohaterowie przypowieści o nielitościwym dłużniku i skąd mógł wynikać dług

¹ Cytaty biblijne, które zostały zamieszczone w artykule, pochodzą z Biblii Tysiąclecia: Augustyn Jankowski i in. (red.). 2002. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.

o wartości dziesięciu tysięcy talentów? Czy w badanej perykopie jest mowa o dwóch, czy o trzech długach? Co to znaczy, że mamy przebaczać z serca naszym bliźnim? Pogłębiona analiza tekstu Mt 18,21–35 pozwoli lepiej uchwycić dwa aspekty (ilościowy i jakościowy) Jezusowego nauczania o przebaczeniu. Na koniec autor sięgnie jeszcze do *Zapisków więziennych* bł. kard. Stefana Wyszyńskiego (1901–1981). Celem podjętych badań będzie wykazanie, czy i ewentualnie w jakim stopniu Prymas Tysiąclecia realizował w swoim życiu przesłanie wpływające z perykopy Mt 18,21–35, czyli wezwanie do bezgranicznego przebaczenia „z serca”.

Analiza literacka perykopy Mt 18,21–35

W Ewangelii wg św. Mateusza występuje pięć mów Jezusa: Kazanie na Górze (Mt 5–7), Mowa Misyjna (Mt 10), Mowa w Przypowieściach (Mt 13), Mowa Eklezjologiczna (Mt 18) oraz Mowa Apokaliptyczna (Mt 23–25). Uważny czytelnik dostrzeże, że każdy z tych bloków kończy się podobnym stwierdzeniem (Mt 7,28; 11,1; 13,53; 19,1; 26,1). Dialog Piotra i Jezusa na temat przebaczenia (Mt 18,21–22) oraz przypowieść o nielitościwym dłużniku (Mt 18,23–35) przynależą do czwartej sekcji (Mt 13,54–19,1), na którą składają się dwie części. Pierwsza z nich (Mt 13,54–17,27) zawiera opisy czynów Chrystusa, a druga (Mt 18,1–19,1) – mowę o Kościele (Banaszek 2003, 45).

Dialog Piotra i Jezusa oraz przypowieść o nielitościwym dłużniku znajdują się w Mt 18. Z pierwszego wersetu tego rozdziału można się dowiedzieć, że uczniowie podeszli do Chrystusa i zadali Mu pytanie o to, kto jest największy w królestwie niebiańskim? W odpowiedzi Jezus zachęcił swoich słuchaczy do tego, by odznaczać się pokorną postawą dziecka (Mt 18,4), by nie gorszyli innych osób swoim zachowaniem (Mt 18,6) oraz by nie gardzili żadnym człowiekiem o niskim statusie społecznym (Mt 18,10). Perykopa Mt 18,12–14 to powszechnie znana przypowieść o zabłąkanej owcy, w której Chrystus wezwał do troski o ludzi najsłabszych. W Mt 18,15–20 ewangelista opisał sekwencję trzech kroków pomagających rozprawić się z grzechem we wspólnocie: braterskie napomnienie w cztery oczy, zwrócenie uwagi w obecności świadków oraz upomnienie ze strony Kościoła (Gardner 1991, 280; Kręciłdo 2020, 35).

Następnie autor natchniony umieścił krótki dialog między Piotrem i Jezusem na temat ewentualnych granic przebaczenia (Mt 18,21–22). Werset Mt 18,21 rozpoczyna się od słowa *tote* (wtedy). William Hendriksen twierdzi, że ten przysłówek prawdopodobnie oznacza „wkrótce potem” i że istnieje ścisły związek między sytuacją opisaną w Mt 18,15a i pytaniem apostoła (Mt 18,21b) (Hendriksen 1973, 703). Tym razem to nie uczniowie, a sam Piotr zbliżył się do Chrystusa. Richard Lenski uważa, że imiesłów *proselthōn* (podszedłszy)

sugeruje, że zaistniała krótka przerwa, w czasie której Jezus mógł oddać dziecko, które trzymał podczas mówienia (Mk 9,36) (Lenski 1961, 707). Apostoł zadał Chrystusowi pytanie, ile razy ma przebaczyć, gdy brat wykroczy przeciwko niemu. Piotr był gotowy przebaczyć aż siedem razy. Jezus skorygował myślenie apostoła i stwierdził, że przebaczać należy nie siedem, a siedemdziesiąt siedem razy, czyli zawsze.

Ten krótki dialog bezpośrednio podprowadza czytelnika do przypowieści o nielitościwym dłużniku (Mt 18,23–35). Ta historia stanowi doskonale podsumowanie czwartej mowy Chrystusa zawierającej kwestie, dotyczące wzajemnych relacji we wspólnocie chrześcijańskiej. Ogólny związek przypowieści o nielitościwym dłużniku z jej kontekstem poprzedzającym jest jasny. Oba teksty podejmują motyw przebaczenia bratu (Mt 18,21.35). Jednak wnikliwa lektura obu fragmentów pozwala dostrzec, że są one ze sobą połączone w dość luźny sposób. Na pewno przypowieść nie stanowi odpowiedzi na pytanie Piotra, gdyż Jezus już jej udzielił w Mt 18,22. Grecka formuła *dia touto* (dlatego), która występuje na początku przypowieści, jest dość często stosowana przez Mateusza i nie zawsze wskazuje na łączność z kontekstem bliższym poprzedzającym. Poza tym Chrystus, w dialogu z Piotrem, wzywał do wielokrotnego przebaczenia, natomiast król z przypowieści nie przebaczył po raz drugi swemu słudze. Niektórzy bibliści utożsamiają owego monarchę z Bogiem, jednak królestwo Boże nie przypomina niosącego śmierć i ucisk panowania Rzymu. W analizowanej perykopie król jawi się jako tyran, który – podobnie jak Rzymianie – pobiera nadmierne daniny i ostatecznie zadaje słudze tortury. Według Warrena Cartera Bóg tylko pod jednym względem jest podobny do monarchy z przypowieści. Otóż karze On tych, którzy nie przebaczą z serca swoim bliźnim (Mt 18,35) (Carter 2000, 370–371; Czerski 1979, 49–50).

Z Mt 19,1 dowiadujemy się, że Chrystus – po zakończeniu mowy – opuścił Galileę i udał się w granice Judei, za Jordan. Tam uzdrawiał i rozprawiał z faryzeuszami na temat nierozzerwalności małżeństwa (Mt 19,2–9). Zmiana czasu i miejsca akcji oraz bohaterów i tematyki ewidentnie świadczy o rozpoczęciu nowej jednostki literackiej.

Ewangelista Mateusz, relacjonując dialog Piotra i Jezusa (Mt 18,21–22), bazował na Q 17,3–4 (Paciorek 2008, 231; Viviano 2004, 961). Widać jednak, że Mateusz dokonał poważnych modyfikacji, ponieważ w perykopie Łk 17,3–4 Chrystus przemawia do swoich uczniów i zachęca ich do tego, by upomnieli błądzącego brata oraz przebaczyli mu przewinienie, jeżeli będzie żałował. Jezus zaznaczył, że mają tak czynić nawet siedem razy na dzień.

Z kolei przypowieść o nielitościwym dłużniku występuje wyłącznie w Ewangelii wg św. Mateusza (Mt 18,23–35). Być może obecna narracja stanowi fuzję dwóch przypowieści. W Mt 18,23 mamy do czynienia z królem i podległymi mu urzędnikami, a później z panem, najprawdopodobniej

właścicielem ziemskim, i pracującymi u niego sługami (Albright i Mann 2008, 223). W analizowanej przypowieści występują słowa charakterystyczne dla Ewangelii wg św. Mateusza, np. *talanton* (talent), *proskyneō* (oddać pokłon, kłaniać się), *syndoulos* (współsługa), *elypēthēsan sfodra* (zasmucili się bardzo), *diesafēsan* (opowiedzieli), *doule ponēre ... edei* (sługa zły ... trzeba było) oraz *ho pater mou ho ouranios* (Ojciec mój niebieski). W perykopie Mt 18,23–35 pojawiają się również terminy niemateuszowe, np. *daneion* (pożyczka, dług) lub *basanistēs* (strażnik, oprawca, kat). Najprawdopodobniej ewangelista Mateusz przejął tę historię z tradycji ustnej i jako pierwszy ją zapisał. Jest mało prawdopodobne, by pierwotna wersja przypowieści kończyła się na w. 30. Wówczas czytelnik nie dowiedziałby się o reakcji króla na niegodziwy postępek jego sługi. Ciekawość lektora o dalsze losy złego sługi sprawia, że należałoby również wykluczyć hipotezę, w myśl której przypowieść była zakończona pytaniem retorycznym zawartym w w. 33. W obu powyższych przypadkach perykopa byłaby niedokończona i niepełna. Warto nadmienić, że Paciorek i Luz opowiadają się za jednością literacką całej przypowieści, ale w ww. 23 i 35 oraz w motywach króla i długu o wartości dziesięciu tysięcy talentów dostrzegają rysy redakcyjne (Mateuszowe). Motyw króla jako Boga oraz wezwanie do miłosiernej postawy charakteryzowały nauczanie Jezusa, dlatego powszechnie uznaje się, że tekst o nielitościwym dłużniku stanowi autentyczną przypowieść Chrystusa (Czerski 1979, 50–51; Luz 2001, 469–471; Paciorek 2008, 235–236).

Jednak by lepiej zrozumieć przesłanie perykopy Mt 18,21–35, warto się zastanowić nad formą literacką tego tekstu. Passus Mt 18,21–22 to epigram lub chreia. Odpowiedź Chrystusa jest ściśle związana z pytaniem apostoła i nie może istnieć jako samodzielny gnom zawierający uniwersalne przesłanie (Luz 2001, 465). Z kolei tekst Mt 18,23–35 to homiletyczny midrasz (Davies i Allison 2004, 804; Viviano 2004, 961) lub przypowieść rabiniczna (Blomberg 2001, 282). W takim przypadku scena pierwsza wskazywałaby na przebaczenie jako normę obowiązującą w nowym królestwie, scena druga – na powszechnie występujące relacje międzyludzkie, a scena trzecia ukazywałaby, że ten, kto nie potrafi przebaczyć, nie nadaje się do królestwa Bożego. Komentarz wyjaśniający, zawarty w Mt 18,35, pozwala spojrzeć na przypowieść o nielitościwym dłużniku jako na alegorię. Wówczas, w scenie pierwszej, dostrzegamy Boga, który przebacza uczniom, scena druga nawołuje do podjęcia takiej samej postawy pomiędzy ludźmi, a scena trzecia stanowi ostrzeżenie, że jeśli człowiek nie przebaczy bliźniemu, to nie może oczekiwać na przebaczenie ze strony Boga (Paciorek 2013, 204). Bardzo ciekawego i trafnego zestawienia podjął się France, który przyrównał historię o nielitościwym dłużniku do przypowieści Natana o owcy (2 Sm 12,1–7). Tak jak Dawid oburzył się na bogacza, który zabrał biedakowi ukochaną owieczkę

i był gotowy skazać go na karę śmierci, tak i czytelnik perykopy Mt 18,23–35 reaguje wściekłością na zachowanie nielitościwego dłużnika oraz akceptuje karę, jaka go spotkała. W 2 Sm 12,7 Natan poinformował Dawida, że to właśnie on jest niechlubnym bohaterem przypowieści o owcy: „Ty jesteś tym człowiekiem”. Z kolei puenta zawarta w Mt 18,35 wymusza na czytelniku zastanowienie się, czy i on przypadkiem nie jest podobny do nielitościwego dłużnika (France 2007, 703).

Na koniec tej części artykułu warto się jeszcze zastanowić nad strukturą badanego tekstu. Na perykopę Mt 18,21–35 składają się dwie części: teoretyczna (Mt 18,21–22) i praktyczna (Mt 18,23–35) (Homerski 2004, 268). W pierwszej z nich, złożonej z pytania Piotra i odpowiedzi Jezusa, jest mowa o ilości przebaczenia, a w drugiej – o jakości (Gnilka 2001, 143). Przypowieść o nielitościwym dłużniku składa się z trzech scen: rozmowy króla ze swoim dłużnikiem (Mt 18,23–27), dialogu pomiędzy dwoma sługami (Mt 18,28–31) oraz ponownego spotkania pana i jego dłużnika (Mt 18,32–34). Wers 35. zawiera wypowiedź Jezusa, w której została zaprezentowana zasadnicza myśl przypowieści. Donald Hagner zaproponował następującą strukturę perykopy Mt 18,23–35 (Hagner 2002, 536–537):

- | | |
|--|---------------|
| I. Król i jego dłużnik | (Mt 18,23–27) |
| A. Decyzja króla o rozliczeniu się ze swoimi poddanymi | (Mt 18,23) |
| B. Sługa z niemożliwym do oddania długiem | (Mt 18,24) |
| C. Nakaz spłaty zadłużenia | (Mt 18,25) |
| D. Prośba o cierpliwość wierzyciela | (Mt 18,26) |
| E. Całkowite darowanie długu | (Mt 18,27) |
| II. Sługa i jego dłużnik | (Mt 18,28–31) |
| A. Nakaz oddania długu | (Mt 18,28) |
| B. Prośba o cierpliwość wierzyciela | (Mt 18,29) |
| C. Odmowa odroczenia spłaty zadłużenia | (Mt 18,30) |
| D. Sprawozdanie naocznych świadków wydarzenia | (Mt 18,31) |
| III. Odpowiedź pana | (Mt 18,32–34) |
| A. Nagana wobec nielitościwego dłużnika | (Mt 18,32–33) |
| B. Przywrócenie pierwotnego długu | (Mt 18,34) |
| IV. Zastosowanie przypowieści Jezusa | (Mt 18,35) |

Część I i II są do siebie bardzo podobne. Warto zwrócić uwagę na następujące motywy: żądanie spłaty długu (Mt 18,24–25.28), prośba o cierpliwość wierzyciela (Mt 18,26.29) oraz ostateczne potraktowanie współsługi i nielitościwego dłużnika (Mt 18,30.34). W przypowieści można również dostrzec kontrasty w wysokości zadłużenia (Mt 18,24.28) oraz w zachowaniu wierzycieli względem swoich dłużników (Mt 18,27.30).

Analiza egzegetyczno-teologiczna perykopy Mt 18,21–35

Perykopę Mt 18,21–35 rozpoczyna informacja o tym, że do Chrystusa podszedł Piotr, który po raz kolejny zabrał głos (Mt 14,28; 15,15; 16,16.22; 17,4.26; 19,27). Apostoł nazwał Jezusa „Panem” (*ho kyrios*). Analizując Ewangelię wg św. Mateusza można stwierdzić, że Piotr często używał tego terminu wobec Chrystusa (Mt 14,28.30; 16,22; 17,4).

Pytanie Piotra dotyczyło przebaczenia. Wiadomo, że w niektórych przypadkach przebaczenie jest czynnością bardzo trudną i łatwiej przychodzi człowiekowi wziąć odwet za doznaną krzywdę. Nic więc dziwnego, że apostoł chciał się dowiedzieć, ileż to razy ma przebaczyć, gdy jego brat wykroczy przeciwko niemu. W pierwszym pytaniu Piotra warto zwrócić uwagę na trzy kwestie. Po pierwsze, apostoł wspomniał o bracie (*ho adelfos*). Zapewne miał na myśli nie brata rodzonego, ale współwyznawcę (Newman i Stine 1992, 576). Ten sam termin wystąpił już w Mt 18,15 i pojawi się jeszcze w Mt 18,35. Po drugie, Piotrowi chodziło o krzywdę zadaną konkretnemu człowiekowi. Na ten osobisty wymiar wskazują słowa: *hamartēsei eis eme* (zgrzeszy przeciw mnie). Po trzecie, w pytaniu Piotra nie pada informacja o żalu osoby, która zawiniła. Być może ten żal jest domyslny, ale na pewno nie wyakcentowany tak jak w Łk 17,3–4. W Ewangelii wg św. Łukasza przebaczenie przysługuje temu, kto o nie prosi i żałuje za popełnione zło.

Zanim skupimy się na propozycji Piotra, warto przypomnieć, że w Talmudzie babilońskim określono, że maksymalnie trzy razy można było bezwarunkowo komuś przebaczyć: „Rabin Joseben Jehuda powiedział: «Jeśli człowiek dopuści się przestępstwa, to raz mu wybaczą, drugi raz mu przebaczą, trzeci raz mu wybaczą, ale czwarty raz mu nie przebaczą»” (*Joma* 86b). W tym fragmencie nawiązano do dwóch passusów biblijnych: Hi 33,29 oraz Am 2,6. Natomiast w innym fragmencie czytamy: „Rabin Joseben Hanina powiedział: «Kto prosi bliźniego o przebaczenie, nie powinien tego robić więcej niż trzy razy»” (*Joma* 87a). Z kolei w tym urywku nawiązano do trzech części prośby z Rdz 2,17 (Allen 1907, 199; MacArthur 1989, 145).

Wróćmy jednak do wypowiedzi Piotra. Apostoł ten był gotowy przebaczyć nie trzy razy, a siedem razy. Najczęściej wśród egzegetów dominuje opinia, iż cyfrę tę należy rozumieć dosłownie, a siedmiokrotne przebaczenie byłoby przejawem hojności. Jednak ograniczenie przebaczenia do siedmiu razy wskazuje, że Piotr nadal myślał w kategoriach doczesnych (Chouinard 1997, 331). Być może słowa apostoła nawiązywały do siedmiokrotnego pokropienia krwią za grzechy Izraelitów (Kpł 16,11–19) lub stanowiły kontrast do siedmiokrotnej pomsty na potencjalnym mordercy Kaina (Rdz 4,15) (Leske 2000, 1184). W dyskusji naukowej pojawia się i taki pogląd, że Piotr chciał przebaczać wiele razy (Kręcidło 2011, 28). Autor artykułu, podobnie jak np. Rosik (Rosik 2010, 57),

jest zdania, że skoro cyfra siedem oznaczała pełnię i doskonałość, to można mówić, że apostoł był gotowy przebaczać zawsze.

Jezus, odpowiadając Piotrowi, stwierdził, że przebaczać należy siedemdziesiąt siedem razy (lub inne tłumaczenie: siedemdziesiąt razy siedem razy). Passus Mt 18,22 stanowiłby antytezę do Rdz 4,24. W Księdze Rodzaju czytamy, że Lamek (potomek Kaina) miał być pomszczony siedemdziesiąt siedem razy, co oznaczało całkowity brak przebaczenia i bezgraniczną zemstę (Mitch i Sri 2019, 252). Zatem Chrystusowe wezwanie do siedemdziesięciosiedmiokrotnego przebaczenia nie należy rozumieć dosłownie. Jezus wymagał, by Jego uczniowie przebaczali zawsze i by ta postawa stała się ich nawykiem (Robertson 2009, 204). Silvano Fausti – powołując się na proces oddychania – stwierdził, że człowiek potrzebuje przebaczenia (wdech), ale też sam powinien go udzielać (wydech) (Fausti 2007, 401). Autor artykułu, kontynuując swoją wcześniejszą myśl, jest zdania, że zarówno Piotr, jak i Jezus myśleli o bezgranicznym przebaczeniu, tylko że wypowiedź Chrystusa można potraktować jako emfazę.

Perykopa Mt 18,23–35 zawiera przypowieść, w której Jezus przyrównał królestwo niebiańskie do króla. Został on określony terminem *anthrōpos basileus*, który można przetłumaczyć jako „człowiek król; król z ciała i krwi; ziemski król” (Allen 1907, 200). W tym tekście akcent nie został położony na ilość przebaczenia (jak w Mt 18,21–22), ale na sam motyw przebaczenia. Akcja przypowieści rozgrywa się na dworze jakiegoś starożytnego monarchy (być może władcy Egiptu lub Persji), który chciał się rozliczyć ze swymi poddanymi. Na ich określenie zostało użyte słowo *doulos*. Wartość długu świadczy o tym, że nie byli to zwykli niewolnicy/słudzy. Ten termin może również określać wysoko postawionego urzędnika (np. ministra skarbu) lub namiestnika prowincji, który zarządzał królestwem, zbierał podatki, obracał ogromnymi sumami pieniędzy i regularnie przedstawiał królowi raporty z uzyskanych przychodów (Spence-Jones 2004, 214; Turner 2005, 242). Najprawdopodobniej jeden z takich podwładnych zdefraudował majątek monarchy (Gnilka 2001, 144).

W Mt 18,24 czytamy, że do króla przyprowadzono dłużnika (*opheiletēs*, zob. Mt 6,12). Forma *prosēnechthē* (został przyprowadzony) może wskazywać na pewną niechęć zadłużonego człowieka, by stanąć przed obliczem monarchy; na to, że został doprowadzony na dwór królewski przez kogoś, kto odkrył jego działanie i chciał, aby został za nie ukarany lub nawet na jego wcześniejsze aresztowanie. Można również przyjąć, że chodziło o zwykłą etykietę dworską, zgodnie z którą formalnie dopuszczano poszczególne osoby do audiencji, a potem uroczystie je przedstawiano monarsze (Morris 1992, 472; Spence-Jones 2004, 214).

Ów dłużnik był winien królowi talenty (*talanton* – „ciężar”). Jeden talent równał się ok. 42 kg złota lub srebra (a według innych źródeł – ok. 26, 30, 34 lub 36 kg). W czasach Jezusa była to również jednostka monetarna, która

odpowiadała sześciu tysiącom denarów (Pikor 2011, 56). Dług bohatera przypowieści wynosił dziesięć tysięcy talentów (zob. Est 3,9), czyli sześćdziesiąt milionów denarów. Zakładając, że jeden denar stanowił zapłatę za jeden dzień pracy niewykwalifikowanego robotnika, to łatwo policzyć, że taki człowiek musiał pracować tysiąc tygodni (ok. dziewiętnastu lat), aby zarobić jeden talent. Należy jednak pamiętać, że robotnik nie mógł odłożyć/zaoszczędzić wszystkich zarobionych przez siebie pieniędzy, gdyż musiał jeszcze utrzymać siebie i swoją rodzinę. Żeby bardziej zobrazować tę ogromną sumę pieniędzy, warto nadmienić, iż na budowę świątyni jerozolimskiej przeznaczono osiem tysięcy talentów złota (1 Krn 29,4,7); każdego roku Salomonowi dostarczano sześćset sześćdziesiąt sześć talentów złota (1 Krl 10,14); roczny dochód Heroda Wielkiego wynosił osiemset talentów, Archelaosa z Idumei, Judei i Samarii – sześćset talentów, a Heroda Antypasa z Galilei i Perei – dwieście talentów (Lenski 1961, 712; MacArthur 1989, 148).

Nie da się ukryć, że dług w postaci dziesięciu tysięcy talentów powodował, że sytuacja bohatera przypowieści była katastrofalna i bez wyjścia. Nic więc dziwnego, że pojawiły się głosy, iż w pierwotnej wersji opowiadania mogło chodzić o pożyczkę i że widniała w niej mniejsza suma pieniędzy: sto talentów, dziesięć talentów lub dziesięć tysięcy denarów (Hagner 2002, 538). Jezus – odwołując się do największej liczby znanej w greckim systemie liczenia i do największej jednostki pieniężnej w Azji Mniejszej (Fausti 2007, 401) – po raz kolejny zastosował hiperbolę, by ułatwić słuchaczom zapamiętanie wygłaszanej treści. W dialogu z Piotrem Chrystus chciał zwrócić uwagę na nieograniczoną ilość przebaczenia (Mt 18,22), a w przypowieści o nielitościwym dłużniku – na ogromną kwotę zadłużenia, miłosierdzie króla i kontrast w porównaniu ze stu denarami, które pojawiają się w Mt 18,28.

Często osoba króla jest utożsamiana z Bogiem, słudzy ze współwyznawcami, a motyw rozliczenia z sądem ostatecznym. Jednak biorąc pod uwagę to, że przypowieść ukazuje dalsze losy nielitościwego dłużnika i jego relacje z ludźmi, można przyjąć, że chodziłoby raczej o stanięcie w prawdzie o sobie i zwrócenie się ku swemu wnętrzu „tu i teraz”, a nie na końcu czasów (Spence-Jones 2004, 214). Z kolei dług symbolizowałby grzechy (zob. Rz 3,23–24), za które człowiek nie jest w stanie zadośćuczynić Bogu. Orygenes († 254) stwierdził, że dziesięć tysięcy talentów symbolizuje grzechy przeciwko Bogu, a zadłużenie w wysokości stu denarów – grzechy wymierzone w człowieka. Ogrom Bożego przebaczenia powinien mobilizować ludzi wierzących do darowania win swoim bliźnim (Orygenes 2003, XVI, 13).

Z Mt 18,25 dowiadujemy się, że dłużnik okazał się niewypłacalny, dlatego pan (*kyrios*) sprzedał go wraz z żoną, dziećmi i majątkiem. Taka czynność była znana w świecie hellenistycznym i rzymskim, choć częściej praktykowano uwieszenie dłużnika, którego starała się wykupić jego rodzina i znajomi.

W Starym Testamencie pojawiają się passusy mówiące o sprzedaży człowieka (np. Wj 22,2; Kpł 25,39; 2 Krl 4,1; Iz 50,1; Am 2,6; 8,6). Sprzedanie Żyda poganom oraz uwięzienie dłużnika były zabronione. Warto nadmienić, że również sprzedaż członków rodziny dłużnika uchodziła wśród Żydów za coś odrażającego (Paciorek 2008, 237; Pikor 2011, 57). Opisana w przypowieści praktyka sprzedaży dłużnika i jego rodziny (uważanej za własność mężczyzny) służyła odzyskaniu choć części długu, poniżeniu dłużnika i doprowadzeniu go do skruchoy, złagodzeniu gniewu wierzyciela, stanowiła przestrożę dla innych, a przede wszystkim była zastosowana jako kara. Często wiązała się z wykorzystywaniem seksualnym (Hare 1993, 217). Pan – bohater przypowieści, sprzedając swego dłużnika i jego rodzinę, nie był jednak w stanie odzyskać całego długu, ponieważ cena za niewolnika wahała się od pięciuset do tysiąca dniówek. Najwyższą i poświadczoną przez starożytne dokumenty ceną za niewolnika był jeden talent (Keener 2000, 50; Keener 2009, 459).

W Mt 18,26 czytamy, że sługa upadł przed swym panem, prosił o cierpliwość oraz zapewnił, że odda cały dług. Greckie słowo *proskyneō* wskazuje na padnięcie do stóp i chęć uczczenia człowieka zajmującego wyższą pozycję społeczną oraz wiąże się z pokorą i uniżeniem osoby, która się podejmuje tej czynności (Kręcidło 2020, 40). Dla dłużnika, bohatera analizowanej przypowieści, był to również przejaw bezsilności i desperacji. Mężczyzna niczemu nie zaprzeczył, nie próbował się bronić oraz nie złożył żadnych wyjaśnień. Sługa zdawał sobie sprawę z ogromnego zadłużenia, którego nie był w stanie spłacić. Z tego też powodu jego obietnica oddania całego długu była nierealna i niemożliwa do wykonania. Całkowicie zdał się na łaskę swego pana (por. Łk 18,13).

Zachowanie dłużnika wywołuje u czytelników tej perykopy niemałe zdziwienie. Jednak jeszcze większego zaskoczenia dostarcza w. 27., w którym czytamy, że pan ulitował się nad swym sługą. Grecki czasownik *splanchnidzomai* znaczy „współczuć, litować się, uzalić się, wzruszyć się”. Tym samym terminem została określona postawa Jezusa, który ulitował się: nad znękanymi i porzuconymi ludźmi porównanymi do owiec pozbawionych opieki pasterza (Mt 9,36); nad ludem, który zobaczył po wyjściu z łodzi i dla którego dokonał pierwszego cudu rozmnożenia chleba (Mt 14,14); nad ludźmi, którzy byli świadkami drugiego rozmnożenia chleba (Mt 15,32) oraz nad dwoma niewidomymi pod Jerychem (Mt 20,34) (Blomberg 2001, 283). Warto również w tym miejscu wspomnieć postawę dobrego Samarytanina, który bardzo się wzruszył na widok poturbowanego przez zbójców człowieka i udzielił mu stosownej pomocy (Łk 10,33) oraz miłosiernego ojca, który wzruszył się głęboko na widok powracającego marnotrawnego syna (Łk 15,20).

Pan nie tylko ulitował się nad dłużnikiem, lecz również uwolnił go (*apolyō*) i darował (*afiēmi*) mu cały dług. W relacji patron – klient obowiązkiem patrona było unaocznianie swej hojności oraz ratowanie klienta przed

niebezpieczeństwami. Taka postawa była motywowana honorem. Z kolei klient powinien odznaczać się wdzięcznością, wiernością i lojalnością, publicznie świadczyć o łaskawości patrona oraz naśladować jego wielkoduszność (Kręcidło 2020, 40–42). Odpowiedzią sługi na doświadczone miłosierdzie winna być jego jeszcze większa miłość względem swego pana (por. Łk 7,40–43). W starożytności zdarzały się przypadki umarzania należności, np. Demetriusz zwolnił Żydów od daniny, podatku koronnego i od soli oraz od świadczeń w postaci zboża i owoców (1 Mch 10,29–30); Ptolemeusz V, na mocy dekretu z roku 186 przed Chr., uchylił długi i opłaty związane z użytkowaniem sadów i winnic; Ptolemeusz i Kleopatra cofnęły długi powstałe w wyniku podatków od zbiorów z pól (Kręcidło 2020, 36–37). Jednocześnie warto zauważyć, że czasownik *afiēmi* regularnie występuje w odniesieniu do przebaczenia grzechów (Mt 6,12.14–15; 9,2.5–6; 12,31–32; por. Ps 103,12; Mi 7,19) (Hagner 2002, 539) i aż czterokrotnie występuje w analizowanej przez nas perykopie (Mt 18,21.27.32.35).

W dalszej części przypowieści (Mt 18,28) czytamy, że sługa, któremu pan darował dług, wyszedł i spotkał osobę równą sobie – współsługę (*syndoulos*), który był mu winien sto denarów. Być może ów człowiek również szedł do króla z zamiarem rozliczenia się (Czerski 1979, 52). Nie wiemy, czy sługa spotkał współsługę, czy też go poszukiwał. Jednak biorąc pod uwagę, że w Mt 18,13 czasownik *heuriskō* (znajdować) został zastosowany w odniesieniu do celowego poszukiwania, to można przypuszczać, że tak też było i w przypadku sługi względem swego dłużnika (Nolland 2005, 758). Wspomniany denar to rzymska, srebrna moneta, która stanowiła zapłatę za dzień pracy niewykwalifikowanego robotnika. Zatem dług w wysokości stu denarów był sześćset tysięcy razy mniejszy od zadłużenia o wartości dziesięciu tysięcy talentów. W wyniku tego spotkania sługa chwycił współsługę, zaczął dusić i mówić: „Oddaj, coś winien!”. W starożytności zdarzało się, że wierzyciel tak mocno szarpał dłużnika za szyję, że nawet z nosa puszczała się krew (MacArthur 1989, 152). W tym miejscu warto zwrócić uwagę na surowość sługi, który zastosował przemoc wobec współsługi, zanim jeszcze zaczął z nim dialogować. Widzimy zatem ogromny kontrast między zaskakującą łaskawością króla/pana, a nieoczekiwaną bezwzględnością sługi względem zadłużonego współsługi.

Wers 29. jest bardzo podobny do w. 26. Tym razem to współsługa upadł przed swym wierzycielem, prosił o cierpliwość i zobowiązał się do oddania długu. Porównując oba wersety można dostrzec kilka różnic. W wersach 26. i 29., pomiędzy *pesōn oun ho* (upadłszy więc), a *legōn* (mówiąc), pojawiają się odmienne słowa. W wersji 26. czytamy: *doulos prosekynei autō(i)* (sługa oddał cześć mu [panu]). Natomiast w wersji 29. widnieje: *syndoulos autou parekalei auton* (współsługa jego prosił go [sługę]). W wersji 26. występuje wyraz *panta* (wszystkie), który dotyczy długu o wartości dziesięciu tysięcy talentów. Tego terminu brakuje w wersji 29., czyli w odniesieniu do zadłużenia w wysokości stu

denarów. Być może ma to związek z mniejszą kwotą lub chciano w ten sposób zaakcentować niemożliwą do zrealizowania prośbę pierwszego dłużnika (Hagner 2002, 539). W tym miejscu warto również zwrócić uwagę na odmienny wariant tekstowy pojawiający się w Mt 18,29 u innych świadków tekstu. Otóż w skorygowanym Kodeksie Efrema, Kodeksie Cypryjskim, Kodeksie Waszyngtońskim, Kodeksie Tischendorfa IV, Kodeksie Sangalleńskim, rodzinie Ferrara (*f*¹³), kodeksach minuskułowych: 33, 565 i 1241, przekładach starołacińskich (*f*, *q*), Peszitzie, syryjskim przekładzie Harclensis oraz w tradycji średnioegipskiej pojawia się wzmianka o tym, że współsługa upadł wierzycielowi *eis tous podas autou* (do stóp jego). W tym miejscu czytelnik przypowieści ma prawo zadać pytanie o ostateczną decyzję sługi względem swego dłużnika (współsługi) i o to, czy będzie się kierował słynną „złotą zasadą postępowania” (Mt 7,12).

W Mt 18,30 czytamy, że sługa nie umorzył długu w wysokości stu denarów i wtrącił współsługę do więzienia (por. Mt 5,25–26). W tekście biblijnym nie pojawia się wzmianka o procesie sądowym. Żądanie spłaty długu, gdy samemu doświadczyło się abolicji, znęcanie się nad dłużnikiem i uwięzienie go za niespłacenie niewielkiej kwoty pieniędzy, można nazwać *moral monstrosity* (ohyda moralna) (MacArthur 1989, 153). W zaistniałej sytuacji więziony człowiek nie był w stanie oddać tego, co był winien i musiał liczyć na materialne wsparcie ze strony swych krewnych oraz znajomych. Najprawdopodobniej skazano go również na prace przymusowe (Hendriksen 1973, 707; Keener 2000, 50). Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że akcja przypowieści mogła się rozgrywać w Egipcie, to warto wspomnieć, że nie można tam było inicjować procesu sądowego przeciwko królewskiemu urzędnikowi. W takim przypadku sługa, który wtrącił współsługę do więzienia, złamał obowiązujące prawo i obyczaje. Gdyby sługa umorzył dług współsłudze lub przynajmniej okazał mu cierpliwość przy spłacie należności, to wówczas przypowieść promowałaby honorowe zachowanie, które byłoby godne naśladowania (Kręcidło 2020, 42–43).

Świadcami brutalnego zachowania sługi względem swego dłużnika byli inni współsłudzy. Cała ta sytuacja zasmuciła ich, dlatego też opowiedzieli o wszystkim swemu panu (Mt 18,31). Wówczas to pan wezwał do siebie nielitościwego człowieka i przypomniał mu o niedawnym darowaniu długu, do którego doszło na jego wyraźną prośbę. Czasownik *parakaleō* pojawił się już w Mt 18,29, gdy współsługa prosił swego wierzyciela o cierpliwość przy spłacie zadłużenia. Użycie identycznego słowa świadczy o tej samej postawie sługi i współsługi w odniesieniu do swych wierzycieli. Jednak reakcje wierzycieli względem swych dłużników okazały się zupełnie inne (Żywica 2010, 118). Pan nazwał nielitościwego człowieka *doulos ponēros*, czyli sługą złym. W Mt 6,23 i 20,15 przymiotnik *ponēros* wskazuje na zawistną, zazdrośną, niechętną i skąpą osobę (Hare 1993, 217). Nic więc dziwnego, że wśród luteran perykopa o nielitościwym dłużniku jest określana jako „przypowieść o łotrze” (Gnilka 2001,

143). W dalszej kolejności pan wypomniiał swemu słudze, że skoro on ulitował się nad nim, to sługa miał wręcz obowiązek (*ouk edei* – nie trzeba było...?/ czy nie należało...?) okazać litość swemu zadłużonemu współsłudze (zob. Mt 5,7; Łk 6,36; Jk 2,13). W tym passusie aż dwukrotnie pojawia się czasownik *eleeō* (mieć litość). Tym razem sługa nie wypowiedział żadnego słowa, jakby zdawał sobie sprawę z tego, co go niebawem czeka.

Z Mt 18,34 dowiadujemy się, że pan rozgniewał się na nielitościwego dłużnika. Czasownik *orgidzomai* (unosić się gniewem) świadczy o dezaprobachie, sprzeciwie i potępieniu braku miłości i miłosierdzia w zachowaniu sługi względem współsługi (Pikor 2011, 59–60). Pan cofnął wcześniejsze przebaczenie i oddał swego sługę w ręce katów (*basanistēs*), dopóki nie spłaci całego długu (por. Mt 18,30). Poprzez takie działanie pan chciał odbudować swoją reputację (Kręcidło 2020, 42). Wspomnianymi katami mogli być strażnicy więzienni (Utley 2000, 154) lub urzędnicy wyznaczeni przez sąd do torturowania więźniów (Hendriksen 1973, 708). W niektórych opracowaniach można znaleźć wzmiankę, iż kaci symbolizują wyrzuty sumienia i samooskarżanie się (Lenski 1961, 723). Gdy chodzi o tortury, to nie były one dozwolone wśród Żydów, ale dochodziło do nich za panowania Heroda Wielkiego, o czym poświadcza Józef Flawiusz w swoim dziele „Dawne dzieje Izraela” (15, VIII, 4; 16, VIII, 1) (Pikor 2011, 57). W innych krajach starożytnego Bliskiego Wschodu stosowano je m.in. wobec dłużników, aby zmusić ich do ujawnienia tajnych miejsc przechowywania pieniędzy lub by nakłonić krewnych i znajomych do spłaty zadłużenia więźnia. Do najczęstszych tortur należały: ciągnięcie za sobą ciężkich łańcuchów, podawanie głodowych racji żywności, nadmierna praca oraz zadawanie bólu fizycznego (Lenski 1961, 723). Biorąc pod uwagę olbrzymie zadłużenie sługi można przypuszczać, że człowiek ten spędzi w więzieniu resztę swego życia, co mogłoby symbolizować karę eschatologiczną (Hagner 2002, 540). Jednak autora artykułu bardziej przekonuje opinia tych biblistów, którzy są zdania, że dług w wysokości 10 tys. talentów został umorzony i nie mógł być ponownie egzekwowany. Z tego też powodu pan wtrącił swego sługę do więzienia na podstawie nowego długu, który powstał w wyniku nowego przestępstwa, czyli niewdzięczności i braku miłosierdzia (Spence-Jones 2004, 216). Zatem więzień mógł wyjść na wolność dopiero wówczas, gdy zmieni swoje serce i przebaczy współsłudze (MacArthur 1989, 155).

Wers 35. stanowi podsumowanie całej przypowieści i zawiera pouczenie moralne, które nawiązuje do wcześniejszego pytania Piotra (zob. Mt 18,21). Jezus zachęcił swoich słuchaczy do tego, by przebaczali z serca, czyli ze wszystkich sił (por. Mt 22,37). W tym wezwaniu nie chodziło o zachowanie czysto formalne, powierzchowne, pozorne, pozbawione przekonania i ograniczające się wyłącznie do słów. Szczere, głębokie i wielkoduszne przebaczenie, które jest ściśle związane z miłością i miłosierdziem, przekreśla żywioną urazę oraz

stanowi ważny przejaw życia duchowego, znaczący aspekt moralności chrześcijańskiej oraz istotę prawdziwej pobożności (Czerski 1979, 54). W przypowieści mamy do czynienia z odwróceniem jednego z błogosławieństw Chrystusa: nie-miłosierni nie doświadczą miłosierdzia (por. Mt 5,7) (Paciorek 2008, 239) oraz z odwrotnością jednej z wypowiedzi Jezusa: ten, kto nie przebaczy i jemu nie zostanie przebaczone (por. Łk 6,37; Syr 28,1–4). Skoro Bóg jest pełen współczucia i miłosierdzia, to nie może przyjąć do siebie tych, którzy są dalecy od takich postaw (Blomberg 2001, 284). To właśnie miłość i przebaczenie winny wyróżniać chrześcijan w świecie (1J 4,11.19–20; Kol 3,13). Na koniec tej części artykułu warto jeszcze sięgnąć do wypowiedzi Cyryla z Aleksandrii († 444), który stwierdził, że po to Bóg przebaczył nam olbrzymi dług w wysokości dziesięciu tysięcy talentów, byśmy – w duchu wdzięczności – chętnie darowali naszym współślugom sto denarów, czyli drobne wykroczenia względem nas (*Fr.* 216) (Paciorek 2008, 241).

Triumf miłości przebaczącej w życiu bł. kard. Stefana Wyszyńskiego

Analiza literacka i egzegetyczno-teologiczna perykopy Mt 18,21–35 pozwoliła nam lepiej zrozumieć Jezusowe wezwanie do przebaczenia. W ostatnim punkcie artykułu autor chciałby przyjrzeć się postaci bł. kard. Stefana Wyszyńskiego, który w swoim życiu starał się kierować przesłaniem wypływającym z dialogu Piotra i Jezusa oraz z przypowieści o niemiłosiernym słudze. Jakże w tym miejscu nie wspomnieć słynnego „Listu biskupów polskich do biskupów niemieckich” (Orędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim) z 18 XI 1965 roku, który zainicjował pojednanie obu narodów po II wojnie światowej. List ten zawierał pamiętne słowa: „Wir vergeben und bitten um Vergebung” („Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”). Ksiądz Edmund Boniewicz, współpracownik i spowiednik Prymasa Tysiąclecia, zaświadczył, że kard. Stefana Wyszyńskiego – w myśl słów: „Zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12,21) – cechowała umiejętność wielkodusznego przebaczenia. Był on orędownikiem miłości i przebaczenia, a stronił od nienawiści i gniewu. Ksiądz Boniewicz wspominał, że po wystosowaniu orędzia do Episkopatu Niemiec, kard. Wyszyński otrzymywał wiele nieprzyjemnych listów. Któregoś dnia przyszło ich 2436. Gdy po obiedzie Prymas Tysiąclecia dowiedział się o zaistniałej sytuacji, zachował spokój i zaprosił współpracowników na modlitwę do kaplicy. Taka była jego reakcja na wszystkie listy pełne obelg (Boniewicz 2001, 13–14; Rynio 2024, 122; Wanat 2002, 80).

Skoro przebaczenie jest triumfem miłości (Fausti 2007, 400), to o takim zwycięstwie można śmiało mówić w przypadku kard. Wyszyńskiego, o czym

świadczą jego słowa i czyny. W tym miejscu warto przypomnieć, że 22 V 1981 roku, czyli niespełna tydzień przed śmiercią prymasa, w jego rezydencji, przy ul. Miodowej w Warszawie obradowała Rada Główna Episkopatu Polski. Schorowany kardynał przemówił do zebranych bardzo słabym głosem, a jego słowa można potraktować jako duchowy testament. Stwierdził wówczas, że do nikogo nie czuje najmniejszego nawet żalu i zawodu, a jego serce jest wolne od zastrzeżeń do jakiegokolwiek biskupa, kapłana, czy członka ludu Bożego (Piasecki 2001, 68; Rynio 2024, 122; Wanat 2002, 100).

W tym ostatnim punkcie artykułu autor pragnie odwołać się już tylko do *Zapisków więziennych* kard. Stefana Wyszyńskiego i w sposób chronologiczny przeanalizować jego teksty o przebaczeniu, które powstały w okresie trzyletniego internowania.

24 XII 1953 roku Prymas Tysiąclecia, przebywając w Stoczku Warmińskim, przebaczył swoim krzywdzicielom i zaznaczył, że nigdy go nie zmuszą do tego, by ich znienawidził: „Listu od Ojca na święta nie otrzymałem, choć trudno mi to sobie wyobrazić, by paczka była wręczona bez listu. Ale tę chęć okazania mi swej przewagi wybaczam swoim opiekunom. Nie zmuszą mnie niczym do tego, bym ich nienawidził”. Natomiast 31 XII 1953 roku kard. Wyszyński zanotował, że ma poczucie krzywdy wyrządzonej mu przez rząd, przez F. Mazura i prezydenta Bieruta, ponieważ bezprawnie pozbawili go wolności. Prymas Tysiąclecia, przeprowadzając rachunek sumienia z cnoty miłości, stwierdził, że do nikogo z tych ludzi nie przejawia żalu i nieprzyjaznych uczuć oraz nie umiałby im zrobić żadnej przykrości. Kardynał Wyszyński wyraził wdzięczność Kościołowi za to, że nauczył go kochać ludzi i widzieć braci nawet w tych, którzy podchodzą do niego jak do nieprzyjaciela. W *Zapiskach więziennych* zanotował:

„Ostatni dzień roku nakazuje mi uczynić choćby krótki rachunek sumienia z przewodniej cnoty – miłości. Pragnę być jasny. Mam głębokie poczucie wyrządzonej mi przez rząd krzywdy. Szczególnie czuję się pokrzywdzony przez pana Mazura, który znał moje szczere wysiłki nad stworzeniem atmosfery spokoju w układaniu stosunku Kościoła i rządu. Nie mam żalu do prezydenta Bieruta, chociaż uważam, że nie wypełnił swego obowiązku obrony obywatela, wbrew prawu pozbawionego wolności. Pomimo to nie czuję uczuć nieprzyjaznych do nikogo z tych ludzi. Nie umiałbym zrobić im najmniejszej nawet przykrości. Wydaje mi się, że jestem w pełnej prawdzie, że nadal jestem w miłości, że jestem chrześcijaninem i dzieckiem mojego Kościoła, który nauczył mnie miłować ludzi, i nawet tych, którzy chcą uważać mnie za swego nieprzyjaciela, zamieniać w uczuciach na braci” (Wyszyński 2001, 50–51).

Następnego dnia, 1 I 1954 roku, Prymas Tysiąclecia powtórzył, że nie czuje w swym sercu niechęci, nienawiści i pragnienia odwetu wobec swych

krzywdzicieli, gdyż tylko taka postawa przyczynia się do budowania królestwa Bożego na ziemi:

„Pragnę zachować *treuga Dei* ze wszystkimi. Odnawiam najlepsze swoje uczucia dla wszystkich ludzi. Dla tych, co mnie teraz otaczają najbliżej. I dla tych dalekich, którym się wydaje, że decydują o moich losach, które są całkowicie w rękach mego Ojca Niebieskiego. Do nikogo nie mam w sercu niechęci, nienawiści czy ducha odwetu. Pragnę się bronić przed tymi uczuciami całym wysiłkiem woli i pomocą łaski Bożej. Dopiero z takim usposobieniem i z takim uczuciem mam prawo żyć. Bo tylko wtedy życie moje będzie budowało królestwo Boże na ziemi”.

10 III 1954 roku kard. Wyszyński powołał się na miłość i dobroć Boga, który chce przebaczać dla swojej chwały. Jest to Jego królewskie prawo łaski (Wyszyński 2001, 52, 58).

5 X 1954 roku, czyli na krótko przed opuszczeniem Stoczka Warmińskiego, Prymas Tysiąclecia wyznał, że wraz z s. Leonią Graczyk i ks. Stanisławem Skorodeckim dużo się modli za swoich „opiekunów”, czyli tych, którzy nadzorowali jego pobyt w miejscu internowania, i nie traktuje ich jak nieprzyjaciół. O tej modlitwie wspomniał również pod datą 24 XII 1954 roku, gdy przebywał już w Prudniku Śląskim:

„Msze Święte trwały do godziny 2. w nocy; jeszcze dłuższy czas modliliśmy się za Kościół Chrystusowy, za Ojca świętego, za biskupów polskich, za rodziny zakonne, za nasze diecezje, za nasze rodziny domowe. Wydaje nam się, że dzięki modlitwie doszliśmy do takiego usposobienia wewnętrznego, iż dobry Bóg nie musiał się smucić, patrząc na nas. Ostatnia modlitwa – za naszych dozorców, zwłaszcza za tych, co teraz siedzą na korytarzach, i za żołnierzy, stojących wokół w śniegu, wśród lasu, na posterunkach. Wiemy, że tym ludziom musi być najboleśniej i najciężej”.

Wówczas też padły wzruszające słowa, ponieważ kard. Wyszyński – powołując się na to, że Jezus nazwał Judasza przyjacielem (Mt 26,50) – stwierdził, że i on widzi w swoich przeciwnikach przyjaciół i współpracowników w dziele jego odkupienia. Taka właśnie postawa prowadzi człowieka do wewnętrznego pojednania z krzywdzicielami:

„Wszyscy nasi przeciwnicy, pomimo swej woli, współdziałają z nami, przyczyniają się do dzieła wyzwolenia w nas Bożych sił. Może i nie przypuszczają, jak wielką przysługę okazują człowiekowi, który umie korzystać z łaski Bożej, który chce korzystać z łaski cierpienia. Cóż to znaczy, że chcą mi być „wrogami”, kiedy ja widzę w nich przyjaciół i współpracowników w dziele mojego odkupienia?”

Prymas Tysiąclecia zanotował również, że w wigilijny wieczór posłał opłatek gospodyni, ale nie miał odwagi przełamać się nim z dozorcami. Jednak jakiś czas później zaczął się zastanawiać, co w jego sytuacji zrobiłby św. Paweł, gdyby chodził po tym samym korytarzu, co on. Na koniec stwierdził:

„Może wziąłby opłatek i poszedł na dół, by powiedzieć dozorczy: «Bracie!» Czy pytałby o światopogląd? Czy lękałby się przekroczenia «regulaminu»? A tak by człowiek pragnął mieć tyle wolności, by przynajmniej każdemu mógł powiedzieć: «Bracie mój!» Chyba nie byłaby to «niedozwolona propaganda»” (Wyszyński 2001, 93, 123–124).

5 I 1955 roku Prymas Tysiąclecia podał powód, dla którego kocha swoich dręczycieli. Otóż Bóg, przy ich pomocy, okazał mu swoje zainteresowanie. Tego samego dnia napisał, że „miłość nieprzyjaciół przestaje być kwiatem retorycznym, a staje się ciałem”. Kilka dni później, 23 I 1955 roku, powołując się na perykopę Rz 12,17–21, w której św. Paweł podał kilka dobrych rad, odnośnie do zachowania względem nieprzyjaciół, kard. Wyszyński stwierdził, że nauka o Trójcy Świętej stanowi szczyt prawdy chrześcijańskiej, natomiast miłość do nieprzyjaciół można śmiało określić szczytem moralności chrześcijańskiej. Z kolei pokonywanie zła dobrem jest oznaką wielkości człowieka oraz zapewnia postęp moralny, duchowy, społeczny, kulturalny i polityczny. Pod tą datą padły również bardzo ważne słowa, dotyczące Polaków. Prymas Tysiąclecia podkreślił, że jego rodacy, dzięki Bogu i Ewangelii, dążą do miłości i nie potrafią nienawidzić. 22 III 1955 roku kard. Wyszyński odniósł się do kilku tekstów biblijnych traktujących o przebaczeniu. Pierwszy z nich pochodzi z Wj 32,7–14 i opowiada o tym, że Mojżesz powstrzymał Boży gniew, jaki zapłonął przeciw ludowi wybranemu. Taka jest również misja Jezusa, który wstawia się za ludźmi u Ojca i błaga o litość dla grzeszników. Kolejny pasus biblijny, który został przytoczony przez Prymasa Tysiąclecia, to Ef 4,26, w którym św. Paweł zachęca, by słońce nie zachodziło nad naszym gniewem. Kardynał Wyszyński powołał się również na fragment omawiany w niniejszym artykule, czyli Mt 18,21–22, i zaapelował, by przebaczać winowajcom nie siedem, a siedemdziesiąt siedem razy. Skoro grzesznicy są wezwani do rychłego przebaczenia, to tym bardziej mogą liczyć na Bożą litość (Wyszyński 2001, 128, 130–131, 147).

W Wielki Czwartek, 7 IV 1955 roku, Prymas Tysiąclecia nadal przebywał w Prudniku i nie mógł celebrować Mszy Wieczery Pańskiej w swojej diecezji, dlatego też duchowo postanowił obmyć i ucałować stopy tych, którzy zostali powierzeni jego duchowej pieczy. Co ciekawe, uczynił to również względem swoich nieprzyjaciół:

„Całuję ze czcią nogi wszystkich owiec moich; wszystkich, którzy Cię kochają i którzy Cię nienawidzą, wszystkich, którzy są w łasce i którzy są w grzechu, wszystkich, którzy chodzą Twoimi drogami i którzy zbaczają na złe drogi; wszystkich, którzy z nienawiści ku Tobie stali się moimi nieprzyjaciółmi; wszystkich, którym każesz okazać miłość, by ratować ich dusze... Wszystkich – bez wyjątku”.

11 IV 1955 roku kard. Wyszyński odniósł się do Jezusowego spojrzenia na Piotra, które było znakiem przebaczenia. Stwierdził również, że skoro Chrystus udzielił absencji Piotrowi, to wzrasta nadzieja, że i my możemy na nią liczyć, że możemy liczyć na miłosierne wejrzenie Jezusa. 3 VIII 1955 roku Prymas Tysiąclecia świętował swoje imieniny i kolejną rocznicę urodzin. Tego dnia dziękował za swojego patrona i prosił Boga, by – tak jak on – umiał się modlić za nieprzyjaciół. 14 IX 1955 roku kard. Wyszyński, powołując się na Jezusowe słowa przebaczenia płynące z krzyża (Łk 23,34), podkreślił, że każdy kapłan powinien zachować się tak samo względem swoim prześladowców. Następnie Prymas Tysiąclecia wyraził przekonanie, że Bóg związał nieprzyjaciół i kapłanów. Być może uczynił to po to, by kapłani modlili się za swoich prześladowców, gdyż bardzo często nie wierzą oni w Boga, nie znają Ewangelii i prawdziwej natury Kościoła, może doświadczyli jakiegoś zgorszenia, brakuje im właściwego rozeznania dobra i zła, nie orientują się w zadaniach i życiu księży oraz są przepelnieni uprzedzeniami, gniewem, pragnieniem odwetu, słabościami i złymi skłonnościami (Wyszyński 2001, 153, 155, 174, 182–183; Wyszyński 1980, 93–94).

13 III 1956 roku Prymas Wyszyński, będąc w kolejnym miejscu internowania – w Komańczy, opisał swój sen, w którym pojawił się Bolesław Bierut. Jak się okazało, umarł on dzień wcześniej w Moskwie. Kardynał Wyszyński widział w B. Bierucie tego, który prowadził walkę polityczną i państwową z Kościołem. To jednak nie przeszkodziło Prymasowi Tysiąclecia modlić się za swego krzywdziciela:

„Tyle razy w ciągu swego więzienia modliłem się za Bolesława Bieruta. Może ta modlitwa nas związała tak, że przyszedł po pomoc. Oglądałem się za nim we śnie i nie zapomnę o pomocy modlitwy. Może wszyscy o nim zapomną rychło, może się go wkrótce wyrzekną, jak dziś wyrzekają się Stalina – ale ja tego nie uczynię. Tego wymaga ode mnie moje chrześcijaństwo”.

Mało tego, kard. Wyszyński przebaczył Bierutowi jego czyny i odpisał za zmarłego Mszę św. Liczył, że Bóg znajdzie w życiu prezydenta Bieruta „jaśniejsze czyny” i okaże mu swoje miłosierdzie. 25 VII 1956 roku Prymas Tysiąclecia po raz kolejny wyraził gotowość do modlitwy za tych, którzy uważają się za jego nieprzyjaciół. Wreszcie 4 X 1956 roku, czyli na krótko przed

opuszczeniem Komańczy i uwolnieniem, kard. Wyszyński wypowiedział słowa, które stanowią doskonałe podsumowanie niniejszego artykułu. Prymas Tysiąclecia stwierdził wówczas, że przyszłość należy do osób, które kochają, a nie do tych, co nienawidzą (Wyszyński 2001, 222–224, 248, 251).

Zakończenie

W artykule została przeanalizowana perykopa Mt 18,21–35. Autor posłużył się metodą historyczno-krytyczną. Badany tekst stanowi zwieńczenie Mowy Eklezjologicznej Jezusa (Mt 18), a zatem wskazuje na relacje, jakie powinny występować we wspólnocie chrześcijańskiej. Choć oba fragmenty (Mt 18,21–22 oraz Mt 18,23–35) są ze sobą luźno związane, to jednak w niniejszym artykule zostały złączone w jedną całość, gdyż podejmują ten sam temat – przebaczenie. Pierwszy passus (Mt 18,21–22) można potraktować jako część teoretyczną, a drugi (Mt 18,23–35) – praktyczną. Dialog Piotra z Jezusem dotyczył ilości przebaczenia, a przypowieść o nielitościwym dłużniku bardziej koncentruje się na jego jakości.

Gdy chodzi o ilość przebaczenia, to apostoł Piotr – w rozmowie z Jezusem – wspomniał cyfrę siedem. Choć siedmiokrotne przebaczenie stanowiłoby przejaw hojności, gdyż Żydzi przebaczały tylko trzy razy, to jednak nadal byłoby to myślenie w kategoriach czysto doczesnych. Autor artykułu jest zdania, że Piotrowi nie chodziło również o wielokrotne przebaczenie. Skoro cyfra siedem była symbolem pełni i doskonałości, to można przypuszczać, że apostoł zapytał się Chrystusa, czy ma przebaczać zawsze. Biorąc pod uwagę symboliczny wymiar cyfry siedem, należałoby tak samo interpretować liczbę siedemdziesiąt siedem, o której z kolei wspomniał Jezus. Chrystusowi również chodziło o to, by przebaczać zawsze/bezgranicznie i by takie postępowanie stało się nawykiem Jego naśladowców.

Natomiast gdy mówimy o jakości przebaczenia, to z pomocą przychodzi nam przypowieść o nielitościwym dłużniku. Składa się ona z trzech części. W pierwszej widzimy króla, który przebaczył słudze dług w wysokości dziesięciu tysięcy talentów. W drugiej części zaś sługę, który nie przebaczył współsłudze kwoty stu denarów. Wreszcie trzecia część opowiada o tym, że pan wtrącił nielitościwego sługę do więzienia na podstawie nowego długu, jaki powstał w wyniku przestępstwa polegającego na niewdzięczności i braku miłosierdzia. Uwięziony mógł wyjść na wolność, gdy zmieni swoje serce i przebaczy współsłudze. Pouczenie moralne, jakie wyłania się z tej przypowieści, dotyczy przebaczenia „z serca”. Przebaczenie nie powinno pozostawać tylko na poziomie słów, lecz ma być szczere, głębokie, wielkoduszne, związane z miłością i miłosierdziem oraz przekreślające urazę.

Przykładem takiego postępowania był bł. kard. Stefan Wyszyński. W *Zapiskach więziennych*, pod datą 22 III 1955 roku, Prymas Tysiąclecia bezpośrednio nawiązał do dialogu Piotra i Jezusa (Mt 18,21–22). Kardynał Wyszyński – w najwyższym stopniu – w stopniu heroicznym – kierował się w życiu Chrystusowym wezwaniem do przebaczenia bezgranicznego i „z serca”. Analizując *Zapiski więzienne* można wskazać na przynajmniej trzy płaszczyzny praktycznej realizacji przesłania płynącego z perykopy Mt 18,21–35. Po pierwsze, Prymas Tysiąclecia przebaczył wszystkim swoim krzywdzicielom, nie chciał nikogo nienawidzić i nie pragnął dla nikogo żadnej przykrości. Po drugie, kard. Wyszyński w swoich prześladowcach widział braci, przyjaciół oraz współpracowników w dziele odkupienia. I po trzecie, Prymas Tysiąclecia modlił się za swoich nieprzyjaciół, a nawet celebrował Mszę św. za prezydenta Bieruta, gdy dowiedział się o jego śmierci. Według kard. Wyszyńskiego przebaczenie „z serca” stanowi szczyt moralności chrześcijańskiej, objawia wielkość człowieka, zapewnia postęp moralny, duchowy, społeczny, kulturalny i polityczny, a przyszłość należy do tych, którzy kochają, a nie nienawidzą. Z tego też powodu bł. kard. Stefan Wyszyński może być śmiało nazwany patronem osób skrzywdzonych i mających problem z udzieleniem przebaczenia.

BIBLIOGRAFIA

- Albright, William i Christopher Mann. 2008. *Matthew: Introduction, Translation, and Notes*. New Haven – London: Yale University Press.
- Allen, Willoughby. 1907. *A Critical and Exegetical Commentary on the Gospel According to S. Matthew*. New York: C. Scribner's sons.
- Banaszek, Andrzej. 2003. „Uniwersalizm perykopy o nielitościwym dłużniku w świetle analizy narracyjnej (Mt 18,23–35)”. *Warszawskie Studia Teologiczne*, 16: 45–61.
- Blomberg, Craig. 2001. *Matthew* (NAC 22). Nashville: Broadman & Holman Publishers.
- Boniewicz, Edmund. 2001. „Kardynał Stefan Wyszyński, Sługa Boży i Mąż Stanu”. *Communio*, 21(3): 9–26.
- Carter, Warren. 2000. *Matthew and the Margins: A Sociopolitical and Religious Reading*. Sheffield: Sheffield Academic Press.
- Chouinard, Larry. 1997. *Matthew*. Joplin: College Press.
- Czerski, Janusz. 1979. „Miłosierdzie w przypowieści Mateusza o darowaniu długów (18,23–35)”. *Studia Teologiczno-Historyczne*, 7: 49–56.
- Davies, William i Dale Allison. 2004. *A Critical and Exegetical Commentary on the Gospel According to Saint Matthew*. London – New York: T&T Clark International.
- Fausti, Silvano. 2007. *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Mateusza*, tłum. Zenon Ziółkowski. Częstochowa: Edycja Świętego Pawła.
- France, R. T. 2007. *The Gospel of Matthew*. Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publication Co.
- Gardner, Richard. 1991. *Matthew*. Scottdale: Herald Press.
- Gnilka, Joachim. 2001. *Das Matthäusevangelium 14,1–28,20* (HThK.NT 1/2). Freiburg – Basel – Wien: Herder.
- Hagner, Donald. 2002. *Matthew 14–28* (WBC 33B). Dallas: Word, Incorporated.

- Hare, Douglas. 1993. *Matthew*. Louisville: John Knox Press.
- Hendriksen, William. 1973. *Exposition of the Gospel According to Matthew* (NTC 9). Grand Rapids: Baker Book House.
- Homerski, Józef. 2004. *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*. Poznań: Pallottinum.
- Keener, Craig. 2000. *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, tłum. Zbigniew Kościuk. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio”.
- Keener, Craig. 2009. *The Gospel of Matthew: A Socio-Rhetorical Commentary*. Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co.
- Kręcidło, Janusz. 2020. „Antropologicznokulturowa interpretacja przypowieści o niemiłosiernym słudze (Mt 18,23–35)”. *Polonia Sacra*, 24(1): 31–45.
- Kręcidło, Janusz. 2011. „Jakiego przebaczenia uczy nas Jezus?”. *Ateneum Kapłańskie*, 156(1): 25–34.
- Lenski, Richard. 1961. *The Interpretation of St. Matthew's Gospel*. Minneapolis: Augsburg Publishing House.
- Leske, Adrian. 2000. „Ewangelia według św. Mateusza”. W: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*, red. William Farmer, red. wyd. pol. Waldemar Chrostowski, tłum. Bogusław Widła, 1133–1205. Warszawa: Verbinum.
- Luz, Ulrich. 2001. *Matthew: A Commentary on Matthew 8–20*, tłum. James Crouch. Minneapolis: Augsburg Fortress.
- MacArthur, John. 1989. *Matthew*. Chicago: Moody Press.
- Mitch, Curtis i Edward Sri. 2019. *Ewangelia według św. Mateusza. Katolicki Komentarz do Pisma Świętego*, tłum. Eliza Litak. Poznań: Wydawnictwo „W Drodze”.
- Morris, Leon. 1992. *The Gospel According to Matthew*. Grand Rapids – Leicester: W.B. Eerdmans, Inter-Varsity Press.
- Newman, Barclay i Philip Stine. 1992. *A Handbook on the Gospel of Matthew*. New York: United Bible Societies.
- Nolland, John. 2005. *The Gospel of Matthew: A Commentary on the Greek Text*. Grand Rapids – Carlisle: W.B. Eerdmans; Paternoster Press.
- Orygenes. 2003. *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza* (Źródła Myśli Teologicznej 10), oprac. Emil Stanula, tłum. Katarzyna Augustyniak. Kraków: WAM.
- Paciorek, Antoni. 2008. *Ewangelia według świętego Mateusza (rozdziały 14–28). Wstęp –przekład z oryginału – komentarz* (NKB.NT I/2). Częstochowa: Edycja Świętego Pawła.
- Paciorek, Antoni. 2013. *Przypowieści Jezusa. Wprowadzenie i objaśnienie*. Częstochowa: Edycja Świętego Pawła.
- Piasecki, Bronisław. 2020. *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Pikor, Wojciech. 2011. *Przypowieści Jezusa. Narracyjny klucz lektury*. Kielce: Wydawnictwo „Jedność”.
- Robertson, A. T. 2009. *Commentary on the Gospel According to Matthew*. Bellingham: Logos Research Systems, Inc.
- Rosik, Mariusz. 2010. *Duszpasterski komentarz do Nowego Testamentu. Ewangelia wg św. Mateusza (Mt 14,1–28,20)*. Tarnów: Biblos.
- Rynio, Alina. 2024. „Przebaczająca miłość w życiu i działalności bł. kard. Stefana Wyszyńskiego”. *Studia Prymasowskie*, 9: 111–128.
- Spence-Jones, Henry i Joseph Exell. 2004. *The Pulpit Commentary: St. Matthew*. T. 2. Bellingham: Logos Research Systems, Inc.
- Turner, David i Bock Darrell. 2005. *Cornerstone Biblical Commentary: Matthew and Mark*. T. 11. Carol Stream: Tyndale House Publishers.
- Uteley, Robert. 2000. *The First Christian Primer: Matthew*. Marshall: Bible Lessons International.
- Viviano, Benedict. 2004. „Ewangelia według świętego Mateusza”. W: *Katolicki komentarz biblijny*, red. Raymond Brown, Joseph Fitzmyer i Roland Murphy; red. wyd. pol. Waldemar Chrostowski; tłum. Krzysztof Bardski, 911–980. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio”.

- Wanat, Zbigniew. 2002. „Kardynał Stefan Wyszyński – świadek przebaczącej miłości”. W: *Ksiądz Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski. W setną rocznicę urodzin*, red. Ryszard Michalski, 79–100. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Wyszyński, Stefan. 1980. *Miłość na co dzień. Rozważania*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Wyszyński, Stefan. 2001. *Zapiski więzienne*. Warszawa – Ząbki: Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „Soli Deo”; Apostolicum.
- Żywica, Zdzisław. 2010. „Wspólnototwórcze napomnienie, przebaczenie i nawrócenie. Teologia narratywna Mt 18,15–35”. *Verbum Vitae*, 18: 105–121.

ŁUKASZ FLORCZYK – kapłan diecezji opolskiej, doktor teologii biblijnej, adiunkt w Katedrze Teologii Biblijnej, Historii Kościoła i Patrologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego, członek Stowarzyszenia Biblistów Polskich.